

Strajk generalny w Gdańsku?

GDĄSK, 10 sierpnia. (A. W.). Dziś, w piątek wybuchł w Gdańsku strajk generalny. Wszyscy robotnicy porzucili pracę oprócz robotników kolejowych. Policja skonsygnowana została w gmachu prezydium policji.

Wyzwolenie łączy się z klubem pos. Dąbskiego.

WARSZAWA, 10 sierpnia. (Telefonem). W organie urzędowym stronnictwa „Wyzwolenia” „Chłopski Sztander” ogłoszono komunikat pod tyt. „Na drodze do zupełnego zjednoczenia”.

Komunikat ten brzmi jak następuje:

Miedzy klubem poselskim „Wyzwolenia” a klubem ludowym posła Dąbskiego toczą się narady co do zjednoczenia obu stronnictw.

Z ramienia „Wyzwolenia” prowadzą pertraktacje posłowie: Bagliński, dr. Putek i senator Woźnicki, zaś z ramienia klubu p. Dąbskiego — posłowie: Dąbski, Wilkoński i senator Wystouch.

Sprawa jest na najlepszej drodze.

Hamulec zgrzyta.

WARSZAWA, 10 sierpnia. (Telefonem). Większość senacka na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowej tej wysokiej izby zamierza utracić wszelką dyskusję nad ustawą o podatku majątkowym.

Zapisani do głosu przedstawiciele opozycji senatorowie Pozner i Woźnicki zamierzają oświecić w swoich przemówieniach sposób, w jaki się przeprowadza podatek majątkowy przez senat i przy okazji stwierdzić, że większość rządowa, która poprzednio usiłowała rozszerzyć prawa senatu, poza ramy wyznaczone przez konstytucję, teraz, kiedy jej to jest wygodniejsze zważa te prawa, które senatorowi przysługują.

Patek jedzie, ale Pat nie pisze o tem.

WARSZAWA, 10 sierpnia. (Telefonem). Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie, że wezwany przez p. Seydę poseł w Tokio p. Stanisław Patek już wyruszył z Tokio i drogą na Stany Zjednoczone jedzie do Warszawy.

Pierwsze jaskółki rozruchów głodowych.

Od czterech dni w Sosnowcu i okolicy okazał się ogromny brak tłuszczów, mięsa i słoniny, której cena wynosi 62.000 marek za klgr. Dnia 7 sierpnia z górą 3.000 kobiet obległo jedną jatkę mięsna w dzielnicy Pogoni. Zaledwie kilkadziesiąt kobiet zdołało jednak nabyć trochę mięsa w tej jatce, reszta, do których przyłączyło się po drodze jeszcze ze 2.000 kobiet, podażyła do podkomisarjatu policji, zagrażając poważnie spokojowi z żądaniem zniewolnienia rzeźników do otwarcia jatek sprzedaży mięsa i tłuszczu.

Rzeźnicy tłumaczą się brakiem żywego towaru na rynku. Jest to bardzo dziwne tłumaczenie. Wszak niedawno czytaliśmy w dziennikach, że rząd p. Witosa pozwolił wywieźć zagranicę półtora miliona świń, a tymczasem w kraju panuje głód tłuszczów i mięsa. — Wzburzenie wśród ludności robotniczej jest olbrzymie i spodziewać się należy, że mimo świeżych umów i możliwych podwyżek powstaną w Zagłębiu zaburzenia głodowe, jeśli rząd niezwłocznie nie poczyni starań w kierunku zabezpieczenia ludności przed brakiem artykułów pierwszej potrzeby.

Nie wolno nic wywozić z kraju gdy masy robotnicze cierpią głód.

Na co się przydają wizy konsulatów niemieckich?

W państwach Rzeszy szykanują polaków. Co na to pan konsul niemiecki?

(4) Podróżnicy udający się do Niemiec muszą dużo czasu i cierpliwości poświęcić na zdobycie wizy konsulatni niemieckiej w Łodzi, wymagającego dopełnienia licznych formalności przedwstępnych.

Nie mówimy tu już w tej chwili o wysokości opłat konsularnych, które z dnia na dzień wzrastają.

Wiza ta a raczej perypetie z otrzymaniem jej związane, byłyby o tyle celowe, gdyby miały jakieś znaczenie w Niemczech.

Tak jednak nie jest.

Po przybyciu do którejkolwiek miejscowości niemieckiej cykl udreczeń rozpoczyna się na nowo.

Należy sobie bowiem wyrobić pozwolenie na pobyt w t. zw. fremdenamcie i pozwolenie to ma moc obowiązującą na przeciąg kilku dni zaledwie, poczem trzeba je odnawiać.

Aby korzystać z pobytu w miejscowości kuracyjnej trzeba stamtąd otrzymać t. zw. „einreisbewilligung”, a w rezultacie po przeprowadzeniu tych wszystkich formalności otrzymuje się wydalenie z policyjnego prezydium, jako cudzoziemiec i w ciągu kilku dni opuścić Rzeszę.

Zaznaczyć należy, że szykany te, o których donoszą nam czytelnicy, stosowane są celowo do polaków.

List z Berlina.

Berlin, 6 sierpnia.

(z) Ostatnie dni upływają tutaj pod gniołącym uciskiem katastrofy finansowej i braku żywności. Brak gotówki, pomimo iż drukarnia państwowa bije dwadzieścia parę bilionów mk. dziennie, pomimo, iż w obiegu znajdują się już 5-milionowe banknoty.

Ceny skaczą z godziny na godzinę, jak pchły. W restauracji ledwieś ślad do stołu i zamówił coś z karty, a już przylatuje ober i komunikuje nową cenę o 50 albo 100 proc. wyższą. W sklepach to samo. Ceny przeliczają trzy, cztery razy dziennie w stosunku do kursu dolara.

Żywność brak; przed sklepami i składami wiorstowe ogonki, jak czasu wojny. Wystają ludzie godzinami, aby otrzymać cukier, kartofle, mąkę. Już o godz. 4-ej, 5-ej rano formują się ogonki w północnej i wschodniej (robotnicze) dzielnicach Berlina.

Butka z maseł, białe chleb są rzadką nowalją. W kawiarniach nie kupi ich za żadną cenę.

Nastroj w mieście ponury i gorączkowy zarazem. O polityce się nie mówi, ale to wisi w powietrzu. Bez zachwyty ale z mściwem zaciekłe mowiadają sobie w kawiarniach i w ogonkach o tem, iż „u nas będzie Rosja”.

Charakterystyczną dla chwili obecnej jest opinia monarchistów, ex - oficerów. Schodzą się oni na pewnym punkcie z poglądami komunistów: im gorzej — tem lepiej, im gorzej — tem prędzej nastąpi zwarcie się Niemiec z Rosją i przejście do akcji. Tutaj następuje wielomowiąca pauza i gest w kierunku Zachodu.

Wszystko płynie w Berlinie. Płyną nawet tłumy do tramwaj, w których pobiera 10.000 mk. za kurs. Zresztą ceny nie dziwią tu już nikogo. A najmniej zwracają na nie uwagi jubilerzy z pokatnej giełdy, dla których nastąpiły dni złotego zniwa. Ci hulają, piją, rzucają pieniędźmi na prawo i na lewo.

Co jednak przyniesie jutro? Do jakich czynów rozpacz ulekna się głodne masy z przedmieść robotniczych? Tego nikt nie wie. A przeto Berlin żyje chwilą. A po nas choć potop. Zet.

Kontrrewolucja w Grecji.

RZYM, 10 sierpnia. (Pat). Radjostacja włoska w Rzymie rozesała następujący komunikat:

Według wiadomości, otrzymanych z Aten w całej Grecji wybuchła kontrrewolucja. Ośrodkiem ruchu kontrrewolucyjnego są Saloniki, gdzie tłumy robotnicze spłonęły sklepy i stragany. Garnizon miejscowy nie interwenjował. Do Salonik wysłano nowe posiłki. Podobno orzuchy miały miejsce

w Atenach i innych miastach. Opinia publiczna domaga się interwencji sojuszników w celu zapobieżenia w całej Grecji wojnie domowej. Jako przyczynę rozruchów uważają wyzysk mas pracujących przez kapitalistów i płynącą stąd dezorganizację ekonomiczną i ogólną nędzę. Ten stan rzeczy przyspieszyła ostatnia niefortunna kampania turecka.

Ostatnia chwila w ilustracji.

Głód w Berlinie.



Brak żywności łącznie z dewaluacją pieniądza przybiera formy katastrofalne i obecnie jest gorzej niż było podczas wojny! Tłumy zgłodniałych oczekują przybycia do miasta wozów z kartoflami, i pomimo otoczenia ich przez policję, zdobywają je szturmem.

Biurokacja, lokomotywy i „Lofag”.

W Polsce 20 razy tańsza robota, niż w Wiedniu. A jednak tam się daje naprawiać polskie lokomotywy.

W „Il. Kurj. Codz.” czytamy:

Nasza kochana biurokracja odznacza się czasami niesłychaną roztrąpnością. Zwłaszcza interesy skarbu są przez nią nieraz traktowane z zastosowaniem tak niezwyklej dozy zastanowienia, że doprowadza to do dziwnych konsekwencji. Tak się między innymi stało ze sprawą lokomotyw szerokotorowych, pozostałych po rosyjaczach, które trzeba było przerobić na typy normalnotorowe.

W obrębie dyrekcji kolejowej radomskiej znajduje się kilkadziesiąt parowozów rosyjskich szerokotorowych, które od trzech lat oczekują z polecenia ministerjum na przeróbkę na tor normalny. — Ulegają one zniszczeniu, gdyż wiele części tych stojących pod gołym niebem maszyn, rozkradziono. Inne zaś, jak np. hamulce, zabrało ministerjum dla innych dyrekcji i t. d.

Ministerjum kolei, chcąc temu zaradzić, zdecydowało o losach tych lokomotyw, ale — od zielonego stołka, bez zbadania sprawy na miejscu. I zaradziło niezbyt fortunnie — mianowicie zrobiło umowę o remont tych parowozów z austriacką firmą „Lofag”.

W umowie tej o naprawę dla fabryki austriackiej, nieznajacej zupełnie rosyjskich typów kosztownej i nader trudnej, było już wszystko przewidziane aż do mieszkań i innych dobrodziejstw dla delegatów ministerjum, mających jechać wraz z parowozami do Wiednia i tam spędzić kilka miesięcy w oczekiwaniu na naprawę (!).

A tymczasem dyrekcja radomska część parowozów przerobiła już od kilku miesięcy i nawet zastosowała je do ruchu sposobem własnym, dość prymitywnym, ale wystarczającym i nadewszystko 20-cia razy tańszym od kosztorysu austriackiego.

Ponadto dyrekcja radomska wykazała, że sam transport lokomotyw rosyjskich do Wiednia i z powrotem będzie kosztował 4 i pół miljarða marek.

Te rewelacje stały się przedmiotem nagłego wniosku sejmowego, o którym już donosiliśmy.

Obecnie na miejsce, gdzie stoją parowozy, zjechała specjalna komisja sejmowa, która zawieszając narazie umowę ministerjum z „Lofagiem”, ma zdecydować o dalszym losie rosyjskich lokomotyw.

Stosunek Estonji do Polski jest przyjacielski.

WARSZAWA, 10 sierpnia. — (Rps). Współpracownikowi „Rus-spressu” oświadczone w poselstwie estońskim w Warszawie, że zmiana gabinetu, jaka ostatnio zaszła w Estonji, nie odbiła się na polityce zagranicznej Estonji i w szczególności nie wywoła żadnych zmian w stosunku Estonji do Polski. Estonja nadal będzie się kierowała w swym stosunku do Polski duchem i wskazówkami konwencji warszawskiej. Stosunek Estonji do Polski jest jak poprzednio szczerze przyjacielski i wszelkie pogłoski o oziębieniu się tych stosunków mogły wynikać tylko wskutek wywiadu dziennikarskiego, udzielonego przez byłego ministra spraw zagranicznych, Hellata po konferencji w Rydze. W wywiadzie tym, jak wiadomo, p. Hellat dał wyraz swemu żalowi, spowodowanemu nieobecnością w Rydze polskiego ministra spraw zagranicznych, co wywołało w Estonji pewne rozczarowanie.

Co dotyczy wiadomości, podanych przez część prasy polskiej o konferencji, która jakoby ma się odbyć w Rewlu z udziałem przedstawicieli Estonji, Łotwy i Litwy to poselstwo estońskie w Warszawie nie posiada żadnych wiadomości o takiej konferencji. By może, że w Rewlu odbędzie się jakieś narady pomiędzy przedstawicielami wymienionych państw powodu poszczególnych spraw konferencji, nie należy jednak przypisywać ewentualnym naradom, będącym zjawiskiem czystym i ciągle powtarzanym, wybitniejszego politycznego znaczenia.